

 Medexpress, 2016-09-22 11:51

10 powodów manifestacji 24 września



Przypominamy 10 bolączek publicznej służby zdrowia.

Dlaczego idziemy na Warszawę 24.09? Pytam Porozumienia Zawodów Medycznych na swoim fanpage'u i wyjaśnia:

Bo mamy dość tłumaczenia pacjentom, że to nie nasza wina, że długo czekają, lub w ogóle nie mogą dostać świadczeń zdrowotnych. To nie wina białego personelu.

Bo nie możemy dłużej pracować po 300 godzin w miesiącu by się utrzymać. Tak nie da się żyć.

Bo nie chcemy dłużej słuchać, że lepiej od ratownika, farmaceuty czy fizjoterapeuty zarabia kasjer bez wyższego wykształcenia i odpowiedzialności za zdrowie i życie.

Bo nie chcemy swoim zdrowiem i czasem dla rodzin utrzymywać niewydolnego systemu, który niebawem upadnie.

Bo nie chcemy dalej słuchać, że najważniejszy jest zysk laboratorium, a nie rzetelne badanie i wynagrodzenie badającego.

Bo nie chcemy słuchać, że lekarz, czy pielęgniarka to służba. Powołaniem nie wykarmimy rodzin.

Bo nie możemy patrzeć na to co jedzą nasi pacjenci. Bo zawód dietetyka i dietoterapia to w Polsce fikcja.

Bo nie chcemy słyszeć, że nie ma radioterapii dla pacjentów. Że na diagnostykę obrazową czekają miesiącami.

Bo nie chcemy słuchać, że danego leku nie ma bo bardziej opłaca się go sprzedać za granicą.

Jest wiele patologii w ochronie zdrowia. Bez zwiększenia nakładów na nią do 6,8% PKB ich nie zmienimy.

Upomnijmy się w Warszawie o siebie i naszych pacjentów!

Przypomnijmy: 6,8 % PKB na ochronę zdrowia to kluczowe hasło manifestacji, która odbędzie się 24 września.

Będzie to pierwsza wspólna manifestacja medyków. - Będziemy postulować o wzrost nakładów na system ochrony zdrowia do poziomu 6,8% PKB - czyli do minimalnego poziomu, który wg WHO zapewnia bezpieczeństwo obywatelom. Zapraszamy wszystkie osoby zawodowo związane z systemem ochrony zdrowia oraz pacjentów! - zapowiadają przedstawiciele Porozumienia Zawodów Medycznych.

W systemie nie ma żadnych „pokojowych” mechanizmów kształtowania wynagrodzeń. Pensje pracowników rosną jedynie „od strajku do strajku” - oceniają przedstawiciele związków zawodowych pracowników ochrony zdrowia.

Wcześniej 9 ogólnokrajowych związków zawodowych (ZZ) skupiających wszystkie zawody medyczne porozumiało się ze sobą, aby razem walczyć o godziwe wynagrodzenia w ochronie zdrowia i przedstawiło ministrowi postulaty płacowe. Długo oczekiwany projekt ustawy o wynagrodzeniu minimalnym rozczarował wszystkich.

21 czerwca 2016 r. odbyło się posiedzenie Trójstronnego Zespołu ds. Ochrony Zdrowia. Minister zdrowia Konstanty Radziwiłł przedstawił wstępny projekt ustawy regulującej minimalne wynagrodzenia zasadnicze pracowników medycznych podmiotów leczniczych.

Zgodnie z projektem wzrost płac ma być rozłożony na 5 lat od 1 lipca 2018 r. Placówki medyczne w sumie na podwyżki wydadzą 6,7 mld zł.

Zgodnie z propozycją MZ docelowo płaca minimalna dla lekarzy ze specjalizacją wyniesie 4800 brutto, lekarzy z I stopniem specjalizacji 4400, lekarzy bez specjalizacji 3980 zł, pielęgniarki z tytułem mgr 3216 zł. Najniższe wynagrodzenie minimalne ma wynieść 2000 zł i będzie przypisane do stanowisk wymagających wykształcenia podstawowego.

Przewodniczący Krajowego Związku Zawodowego Pracowników Ratownictwa Medycznego Roman Badach-Rogowski powiedział wprost - Projekt ustawy o wynagrodzeniu minimalnym to policzek dla wszystkich zawodów medycznych - Wyrażamy stanowczy sprzeciw wobec tej ustawy. Jesteśmy jej przeciwni i mówię to w liczbie mnogiej, ponieważ porozumienie zawarło dziewięć związków zawodowych, reprezentujących wszystkie zawody medyczne. Jest to pierwsze tak liczne porozumienie walczące o słuszne cele m.in. podwyżkę płac. W Polsce mamy chorą sytuację - na ochronę zdrowia przeznaczają się tylko 4,40 PKB. My dążymy do tego, aby było to przynajmniej 6,8 PKB. Wiemy już, że projekt Ustawy o minimalnych wynagrodzeniach będzie miał zmienioną nazwę, która będzie brzmieć: Ustawa o najniższych wynagrodzeniach - dodaje.

Zdaniem resortu zdrowia proponowany sposób ustalenia najniższego wynagrodzenia będzie zdecydowanie bardziej korzystny dla pracowników medycznych niż ten, który jest obecnie stosowany przy ustalaniu powszechnie obowiązującej płacy minimalnej (gdy na minimalne wynagrodzenie brutto pracownika składa się zarówno wynagrodzenie zasadnicze, jak i wszelkie dodatki).

Tomasz Latos, wiceprzewodniczący Sejmowej Komisji Zdrowia, jest zdziwiony, że przez osiem lat była cisza, jeśli chodzi o kwestie ochrony zdrowia, z jednoczesnym narzekaniem na brak jakiegokolwiek dialogu, z poprzednimi szefami resortu zdrowia, z czasów rządów PO i PSL. - Teraz, jak słyszę, jest chęć rozmowy i współpracy, to, że toczą się prace w resorcie na temat minimalnego wynagrodzenia w ochronie zdrowia, dziwię się, że te protesty są zapowiadane a wręcz mają się nasilać. Nie rozumiem, bo uważam, że przede wszystkim powinno się ze sobą rozmawiać, zwłaszcza jeśli jest wola po drugiej stronie, a z tego co wiem, wola po stronie ministerstwa istnieje - dodaje Latos. Nie wiadomo tylko czy dobra wola wystarczy w tej sytuacji.

- Znaleźliśmy się w punkcie, gdy całe środowisko medyczne jest nie tylko niezadowolone, ale również gotowe do podjęcia kolejnej walki - piszą rezydenci.

24 września (sobota) w Warszawie odbędzie się największa manifestacja w Polsce po '89 r.

Źródło: Porozumienie Zawodów Medycznych/Medexpress